

Anglia i Ukraina

Hanna Oleksiewicz 7e

Połowa klasy prawie spała. Druga połowa zajmowała się czymś innym albo starała się słuchać. Deszcz i smętne wywody pani Klary o zagrożeniach dla życia oraz zdrowia wprowadzały ponury nastrój.

-Zostało nam tylko 3 minuty lekcji. Waszym zadaniem domowym na ten tydzień jest zrobienie kilkustronicowego opracowania z rodzinnym drzewem genologicznym oraz tradycjami krajów w których mieszkali wasi przodkowie. Spakujcie się. Miłego dnia, dzieci -pani Klara zawsze troszczyła się o swoją klasę i traktowała dwunastoletnich uczniów jak dzieci. Gdy zadzwonił dzwonek klasa wyszła na przerwę rozmawiając o zadaniu. Ada niezbyt miała czas ani ochotę na jego wykonanie.

-Ada jak ci dzień minął? -spytała się mama Ady.

-Dzień jak co dzień. Muszę zrobić opracowanie o moich przodkach.

-To dobrze się składa bo prababcia Ganna zarządziła zjazd rodzinny -powiedział tata Ady robiący obiad.

-Znowu musimy lecieć do Anglii lub na Ukrainę? -zapytała ze znużeniem w głosie Ada.

-Nie, zjazd będzie u nas w domu -oznajmiła mama dziewczyny. Ada prawie zakrztusiła się obiadem.

-Że co? U nas?!

-Tak. Jeszcze nigdy u nas zjazd się nie odbył a ja z tatą w tym tygodniu mamy dużo czasu.

-Okej - powiedziała Ada z rezygnacją w głosie bo spodziała się sporego z tym zamieszania .

Tydzień minął niespodziewanie szybko. Wir przygotowań wciągnął wszystkich. Mama Ady jako głównodowodząca wciąż rozbiła listy spraw do załatwienia a tato wraz z Adą wykreślali zadania po ich realizacji. Nadszedł dzień spotkania rodzinnego a wraz z nim ekscytacja zmieszana z poddenerwowaniem.

Wybiła godzina 13:00 wszyscy z rodziny siedli przy stole czekając na posiłek. Wciąż było słyhać gwar oraz śmiech ponieważ większość nie widziała się od dłuższego czasu i nie mogli nacieszyć się tym spotkaniem . Mama Ady przerwała wszystkie rozmowy ponieważ przyprowdziła nowych gości.

-Właśnie przyjechał Ivan i Kalyne więc możemy zacząć jeść -obwieściła mama Ady. Tradycją zjazdu było to że każdy musiał przywieść własne danie najlepiej typowe dla kraju w którym mieszka. Na stole były Angielskie, Ukraińskie i Polskie zupy. Ada nałożyła sobie trochę barszczu ukraińskiego . Po jego zjedzeniu wzięła notes i intaxa. Najpierw zaczęła robić zdjęcia.

-Aduś a co ty robisz? -zapytała prababcia Ganna.

-Mam pracę do szkoły. Muszę napisać o swoich przodkach i tradycjach w mojej rodzinie -odparła Ada -A co to za zupa? -zapytała z zaciekawieniem zerkając przez ramię dziadkowi.

-Pokrzywowa -odpowiada dziadek Joe. Ada zrobiła zdjęcia zup po czym pozapisywała która jak się nazywa.

-Skoro już skończyliśmy jeść obiad dorośli mogą już przejść do deseru w salonie a młodzież przeniesie się do pokoju Ady -obwieścił tata Ady.

Wszyscy zaczęli wstawać od stołu a Ada zaprowadziła młodzież do swojego pokoju.

-A ty to nie za stara na młodzież jesteś? -zapytała zaczepnie czarnowłosa Kalyna, kuzynka Ady.

-Trochę tak... -powiedziała speszona Susan -mam 20 lat ale czuje się bardzo młoda duchem a ze starszymi bym się zanudziła.

-Kalyna ty musisz być zawsze taka wredna? -w obronie Susan stanęła Margaret.

-Tylko pytałam. Bez spiny Margaretka -odpowiedziała obruszona Kalyna.

-Nie musiałaś zdrabniać Kalynko -odpowiedziała Margaret.

Ada widząc napięcie jakie powstało postanowiła je rozładować opowiadając wszystkim o swojej pracy domowej. Neila jako że miał duszę artysty zaoferował jej pomoc z szatą graficzną. Chłopak podszedł do Ady i zaczął snuć pomysły na okładkę. Finalnie zdecydowali się na zdjęcie rodziny w ramce z sztucznych kwiatów. Ada otworzyła książkę i napisała spis treści.

-Susan, Margaret, Neil opowiedzcie mi trochę o tradycjach w Anglii?

-zapytała się Ada.

-Pewnie -odpowiedziała Susan. -To może zacznę od Sylwestra. Ja zazwyczaj jadę oglądać pokaz fajerwerków przy kole widokowym London Eye.

-A ja Nowy Rok razem z Neilem zazwyczaj spędzamy na Londyńskiej Paradzie Noworocznej. Neil przypomnisz mi ile artystów z całego świata bierze w niej udział? -zapytała Margaret.

-Chyba kilka tysięcy -odpowiedział Neil.

-Jak spędzacie czas przedświąteczny? -zapytała Ada.

-My co roku obwieszamy dom ogromną ilością światełek i dekoracji -mówi Neil.

-W Anglii jak tylko zacznie się grudzień jest zakupowy szal. Właśnie wtedy kupuję masę ciuchów -mówi Susan.

-Neil w tamtym roku miałeś Jasełka? -zapytała Margaret.

-Nie, w tamtym roku niestety nie -odpowiada Neil.

-Jak spędzacie Wigilię? -pyta zaciekawiona Ada, skrzętnie notując odpowiedzi tak aby nic jej nie uciekło.

-U nas nie przywiązuje się tak ogromnej wagi do Wigilii jak u ciebie. Ja w Wigilię pracuję ale wychodzę wcześniej -mówi Susan.

-Wieczorem 24 grudnia zostawialiśmy ciasteczko, szklankę mleka i przekąskę dla reniferów. Następnego dnia rano czekają na nas prezenty pod choinką -powiedziała Margaret.

-Czas przeszły? -pyta jak dotąd cicha Kalyna.

-Niestety tak.

-W pierwszy Dzień Świąt zawsze jest ogromna uczta -mówi rozmarzona Margaret -Mama zawsze robi pyszne mince pies.

-Margaret zapomniałaś o Christmas cracers! -mówi Susan -To są takie cukierki w których znajdują się małe zabawki, krótki żart i korona którą nakłada się na głowę i zabiera się za jedzenie posiłku.

-A jak z długim weekendem?

-U nas zazwyczaj zamiast long weekend mówimy bank holiday. Ja z Neilem jeździmy na city escapes czyli krótkie pobyty w różnych miastach europy.

-Ja w tamtym roku byłam w Szkocji ale w tym roku jadę do Kornwalii -mówi Susan.

-Dobra teraz przyszła pora na Wielkanoc. -powiedziała Ada

-Wielkanoc raczej mało się różni od twojej w Polsce -oznajmiła Susan.

-U nas zawsze jest egg hunt czyli szukamy czekoladowych jajek. Kiedyś wierzyłam że zostawia je prawdziwy królik Wielkanocny bo są takie pyszne - powiedziała śmiejąc się Margaret.

-Chyba to już wszystko, dziękuję że mi pomogliście.

-Żaden problem -odpowiedział Neil. -Masz jakieś karty?

-Już daję .

Ada już trochę była zmęczona robieniem tej pracy ale widziała że ma dobrą okazję jaką dało jej spotkanie z kuzynostwem. Teraz przyszła kolej na stronę ukraińską -Kalyna pomożesz mi? -zapytała Ada

-Mhm -odpowiedziała Kalyna wciąż zapatrzona w telefon.
-Adam mógłbyś przestać grać i zawołać swoją siostrę a potem opowiedzieć mi jak spędzacie święta u was? -spytała Ada próbując uzyskać większe zainteresowanie niż u Kalyny.
-Daj mi skoczyć ten poziom -odpowiedział Adam nawet nie odrywając wzroku od telefonu.
-Dobrze w takim bądź razie to ja po nią pójde i przy okazji zrobię zdjęcia deserów -powiedziała Ada biorąc intaxa.

-Dobra w takim razie jak jest u was z czasem bożonarodzeniowym? -zapytała Ada ponownie siadając na podłodze z notesem.

-Ja z Adamkiem zawsze idziemy na Jarmark -mówi młodsza siostrzyczka Adama Yulia.

-On otwiera się chyba około 7 grudnia - stwierdza Adam.

-Tak, tak - w rozmowę w końcu angażuje się Kalyna - A 19 grudnia włączają oświetlenie na choinkach na głównych placach miast -mówi. -Trzeba pamiętać o tym że u nas Wigilia i Boże Narodzenie są 13 dni później niż tutaj.

-U nas zamiast opłatkiem dzielimy się prosforą -mówi Yulia -To taki mały chlebek przypominający babkę. W czasie Bożego Narodzenia wystawia się w cerkwiach ikonę Narodzenia Chrystusa.

-Na Ukrainie Sylwester jest dosyć podobny do naszego z tego co się orientuję, prawda? -zapytała Ada.

-Raczej tak.

-A teraz powiecie coś o Wielkanocy?

-Ja jeżdżę na wystawy pisanek we Lwowie chociaż w tamtym roku byłam w Kijowie -powiedziała Kalyna. - Tak naprawdę to Wielkanoc na Ukrainie jest bardzo podobna do tej w Polsce.

-Bardzo dziękuję że mi pomogliście. Teraz muszę to tylko przepisać i ozdobić.

Wszyscy wyszli przed dom skorzystać z uroków słonecznego wiosennego dnia.

Koniec